

Jak napisać dobry tekst

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Uwagi te kieruję przede wszystkim do naszych potencjalnych redaktorów i publicystów, gdyż zdarza się niestety, że osoba, która posiada pewien zasób wiedzy, czasami bogaty, oraz chęci jej przekazywania, nie potrafi ubrać tego w stosowną formę, już nie tyle wybitną, co choćby poprawną.

Spis treści:<
> [Język polski](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1397#jezyk>)<
> [Tekst w dobrym gatunku](#)<
> [Porady merytoryczne](#)<
> [Porady techniczne](#)<
> [Z punktu widzenia korektora...](#)<
> [Internetowe zasady edycyjne](#)

*

Język polski

Muszę przyznać, że internetowa kultura językowa mnie przeraża — swoją nonszalancją, wulgaryzacją (to przede wszystkim prymitywizowanie wypowiedzi, nie tylko wyrazy niecenzuralne) i gnębieniem naszego pięknego języka. Różne *grypsery*, *coolery* i inne płody językowe, którymi ludzie komunikując się kaleczą ten ważny czynnik kultury, jakim jest język, są czymś czemu należy wypowiedzieć walkę. W sposób dosadny ujął to Waldemar Łysiak: „Wprowadziłbym też bezwzględny obowiązek szanowania języka ojczystego. Polacy kaleczą polszczyznę w sposób koszmarny, co oznacza, że całe generacje rodaków były źle edukowane. Przy czym ja nie mówię o języku ulicznym czy języku tzw. ludu, lecz o języku państwowych dygnitarzy, lektorów telewizyjnych, aktorów itp., figur gęgających publicznie do milionów, a więc figur, które są wzorcem dla całego społeczeństwa. Te publiczne gwiazdy posługują się jakimś udającym polszczyznę volapikiem, niegramatycznie bełkoczą, myślą znaczenia terminów, wszystko to budzi grozę” (1995). Zastanawiam się też czasami, czy ten językowy prymitywizm, skracanie słów (np. *pozdro*), deformowanie, zastępowanie idiotycznymi zapożyczeniami, wynika z dążenia do ułatwiania komunikacji przy wysokich kosztach połączenia, czy też raczej obrazuje poziom intelektualny i nędzę umysłową piszącego...?

Być może jestem tutaj nieco przewrażliwiony (bo chyba nie 'staromodny?'), lecz uważam, że jest to sfera, w której nie można sobie pozwalać na kompromisy, gdyż pobłażliwość prowadzi stale do obniżania się jakości naszej polskiej mowy. Jak donoszą nam badacze, w ciągu ostatniego półwiecza nasz język przekształcił się w zupełnie inny typ: z elitarnego w język kultury masowej. Prof. Irena Bajerowa mówi: „Przed wojną to był język elitarny, opierający się głównie na języku literatury pięknej, teraz to język kultury masowej. W związku z tym jest trochę uboższy, łatwiejszy, niestety są tam wulgaryzmy, choć jeśli chodzi o poprawność — nie jest gorzej. On jest dość poprawny, ale trochę prymitywny. Trudno, taka kultura, taki język”.

Na miejscu będzie przytoczenie fragmentu ustawy z 7.10.1999 r. o języku polskim: „...język polski stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury (...) walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania (...) konieczność ochrony tożsamości narodowej w procesie globalizacji (...) Art. 3. 1. Ochrona języka polskiego polega w szczególności na: 1) dbaniu o poprawne używanie języka i doskonaleniu sprawności językowej jego użytkowników oraz na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji, 2) przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji...”

Stąd właśnie istnieje konieczność, aby dołożyć więcej staranności i uwagi przy ubieraniu własnej wiedzy i przemyśleń w dłuższe wypowiedzi. Aby wszystko było poprawne nie trzeba bynajmniej studiów polonistycznych, lecz zwrócenia uwagi nie tylko na treść, ale i na formę — na poświęcenie jej choć trochę uwagi. Przez zaniedbanie formy treść staje się ciężkostrawna lub wręcz niestrawna. Aby się nauczyć dobrze pisać, trzeba czytać i jeszcze raz czytać. Tylko nie twórczość internetową... Czytaj książki.

Tekst w dobrym gatunku

Materiały, jakie się u nas publikuje można zasadniczo podzielić na: a) obszerne opracowania, prace naukowe, rozprawy; b) referaty i rozprawki; c) eseje; d) felietony; e) inne (m.in. satyra, wywiad, recenzja, polemika).

Opracowania cechują się dogłębnnością, oryginalnością i obszernością. Są to teksty, które na ogół mają powyżej 10 stron (przy czym stroną oznacza tutaj znormalizowaną stronę Worda). Podchodzą do tematu nie w sposób odtwórczy czy referujący, lecz są mniej lub bardziej oryginalne. Muszą spełniać wymogi metodologiczne dla prac naukowych, czyli rozpatrywać temat z różnych punktów widzenia, biorąc pod uwagę dotychczasowy dorobek. Muszą zawierać przypisy i bibliografię.

Referaty na ogół mają długość ok. 3-6 stron. Raczej nie zawierają osobistych przemyśleń i analiz autora, lecz przekazują stan wiedzy na dany temat. Są bardziej odtwórcze, ale ich rola też jest istotna, mogą bowiem porządkować i systematyzować wiedzę na dany temat, tudzież przekazywać jej pełny obraz. Powinny zawierać przypisy i bibliografię.

Eseje stanowią dla nas kluczowy gatunek publicystyczny. Ich typowa długość jest zbliżona do referatów. Są jednak dużo bardziej twórcze, tak co do formy, jak i treści. Istotą eseju „jest próba nowego rozumowania, nowego ujęcia znanego tematu, przy czym popis wynalazczości i odkrywczosci intelektualnej łączy się z popisem kunsztu pisarskiego, z dbałością o piękny i oryginalny sposób przekazu. W wywodzie eseistycznym główną rolę odgrywa swobodne kojarzenie pomysłów, oparte np. na paradoksie lub metaforze, systematyczność i precyzja analizy ustępują subiektywizmowi ujęcia i impresyjności; refleksja intelektualna podporządkowuje się autorskiej swoistości widzenia świata. (...) Esej sięga do różnych dziedzin myśli, stając się jakby próbą ekspertyzy wybranego zagadnienia z wielu punktów widzenia; stąd od autora eseju wymaga się dużej erudycji, pomysłowości, szerokich horyzontów myślowych i talentu pisarskiego" (*Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*. Tom I. Warszawa 1984, s. 246). Eseje powinny zawierać przypisy i bibliografię.

Felietony to teksty drobne (średnio ok. 1,5 strony), ale stanowią dla publicysty duże wyzwanie. Cechują się "zwięzłością i popularną formą, subiektywizmem ujęcia i nastawieniem na bezpośredni kontakt z czytelnikiem, lekkim, gawędziarskim, często żartobliwym stylem, elementami humoru, satyry, parodii itp., występują w różnych układach, charakteryzowanych jako *styl felietonowy*" (*Literatura Polska*, s. 255). O ile esej będzie czymś bardziej „ponadczasowym” i uniwersalnym, o tyle felieton zasadniczo komentuje bieżące wydarzenia. Ciekawy [felieton o felietonie](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4196) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4196>) napisał Grzegorz Omelan, który niniejszym polecam.

Opracowania i referaty powinny mieć formę poprawną, nie muszą formą błyszczeć, ich forma nie musi być błyskotliwa i piękna. Może być sucha i bezbarwna, gdyż liczy się tutaj przede wszystkim merytoryka. Z kolei eseje i felietony stawiają przed autorami duże wymagania także co do formy, zwłaszcza dotyczy to felietonów.

Często ludzie piszą w swoich ofertach współpracy, że chcą pisać felietony dla Racjonalisty. Na ogół nic z tego nie wychodzi i wciąż niewielu mamy stałych felietonistów. Rozpoczęcie współpracy publicystycznej od felietonu, bez wcześniejszego sporego doświadczenia publicystycznego jest nieporozumieniem. Na ogół nic z tego nie wyjdzie, gdyż felieton to jest gatunek przeznaczony dla mistrzów, powinien być ukoronowaniem publicystycznej kariery, a nie jej początkiem. Zdecydowanie odradzam próby rozpoczęcia publicystyki od felietonu, bo efekty będą na ogół mizerne.

Nim zaczniesz podejmować teksty trudne, potrzeba napisać wiele tekstów odtwórczych, referatowych, sprawozdawczych. Jeśli nie jesteś urodzonym Mozartem publicystyki, nie można tego ominąć, nie ma drogi na skróty. Jeśli ktoś dotąd nie pisał lub postawił ledwie pierwsze kroki tu i ówdzie, powinien ćwiczyć i rozwijać swój kunszt od początku. Wybieramy interesujący nas temat, gromadzimy literaturę jego dotyczącą, zgłębiamy go, i wiedzę w ten sposób zdobytą syntetyzujemy przelewając ją do czegoś co przypominać będzie referat. Oczywiście pożądane są własne wnioski.

Im dłużej i więcej piszemy, im lepiej znamy temat, tym częściej w naszych tekstach zdarzać się powinny osobiste przemyślenia. Z czasem także próby wniesienia czegoś nowego do wiedzy na dany temat. Dużo pisząc, a jeszcze więcej czytając, zwłaszcza pozycji pięknie napisanych, rozwijamy swój styl i nasz potencjał werbalizacji myśli. Jeśli przeszliśmy publicystyczny nowicjat i szkółkę, bierzemy się za esej, staramy się, aby nasze teksty były jak najpiękniejsze i jak najoryginalniejsze. Od tego też etapu można się starać wejść do grona

redakcyjnego Racjonalisty.

Uważam, że dobry publicysta, taki, który ma już na swoim koncie dziesiątki lub setki tekstów, powinien dążyć do wypracowania swojego własnego stylu. Nie każdemu się to udaje, ale są tacy autorzy, którzy przysyłając mi teksty do publikacji nie muszą się podpisywać, abym wiedział, kto jest ich autorem. Aby wypracować swój styl potrzeba nie tylko lat praktyki publicystycznej, ale i wrodzonego talentu, który praktyka pozwala wydobyć i wykrystalizować. Z pewnością autor, który ma już swój styl, może pisać felietony. Aby być felietonistą potrzeba przynajmniej czegoś, co określa się jako *lekkie pióro*. Czasami publicyści przysyłają mi „felietony” napisane bezbarwnie lub topornie. Publikuję je, jeśli zawierają interesującą treść merytoryczną, ale są to pseudofelietony. Należy pamiętać, że od gatunku felietonowego wymaga się dużo i jeśli w publicystyce nie jesteś mistrzem, wchodząc w felietonistykę, najłatwiej płodzić potworki.

Autor, który posiadał swój własny, zauważalny i ciekawy styl może sobie pozwolić na coś szczególnego: **klauzulę** (<http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,22876#w22986>) **versio ultima** dla przysyłanego do redakcji tekstu, która podkreśla, że autor nie życzy sobie jakichkolwiek ingerencji redakcyjnych w tekst, nawet jeśli redaktorowi czy korektorowi zdaje się, że tekst zawiera „złe sformułowania i zdania”. Tekst z taką klauzulą redakcja może przyjąć w długości i formie dokładnie odpowiadających woli autora, lub całość odrzucić. Nie może weń ingerować, skracać, „udoskonalać” stylistycznie a nawet gramatycznie. Często *de facto* rolę takiej klauzuli pełni już samo nazwisko autora. Hugo Dyonizy Steinhaus, wybitny polski matematyk, konsekwentnie stosował dla swoich prac ową klauzulę. Stąd też pojawiają się w jego wydrukowanych tekstach sformułowania: „Czem jest matematyka i na czym polega jej postęp?”; zamiast inauguracji spotykamy u niego „inauguracyj”, zamiast biologii — „biologii” itp. Sądzę, że mamy tutaj do czynienia z sentymentem do przedwojennego języka polskiego. Rozumiem ten sentyment, bo sam go podzielam, choć w swoich tekstach daję temu wyraz tylko nieznacznie. Czasami wytykano mi np. „błędy” stosowania końcówek „-ów” zamiast „-y” w różnych odmianach (np. staram się nie mówić „meczy”, lecz „meczów” itd.), takich niuansów jest trochę i też częściowo przenoszę przedwojenne zasady do współczesnej pisowni. Mojego prywatnego sentymentu nie rozciągam na moją pracę redaktorską i nie staram się propagować powrotu do tego co było kiedyś.

Porady merytoryczne

Jeśli zabierasz się za opracowanie jakiegoś tematu, to z podawania źródeł można zrezygnować jedynie wówczas, kiedy tekst stanowią refleksje, wspomnienia, komentarze. W innym wypadku należy bezwzględnie wyszczególnić źródła na jakich oparta jest praca. Robi się to nie tylko w razie cytowania jakiegoś fragmentu źródłowego, ale i w razie czerpania z cudzych **myśli i analiz**, po ich stylistycznym przeformułowaniu. Jedynie w razie, kiedy do cudzych myśli i analiz wnosi się istotne zmiany merytoryczne i jakościowe, to wystarczy, bez używania przypisów przy konkretnym fragmencie tekstu, podać tę pozycję w wyliczeniu bibliografii na końcu pracy. Chyba że wartość danego źródła w kontekście całości tekstu jest naprawdę nieistotna, wówczas można zrezygnować z jakiegokolwiek wskazywania go w wypisie bibliograficznym.

Każdy publicysta powinien zapoznać się z tekstem [Złodziejstwo intelektualne](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3636) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3636>), aby ustrzec się wpadek w zakresie prawa autorskiego, które [jest u nas egzekwowane z całą surowością](http://www.racjonalista.pl/index.php/s,48) (<http://www.racjonalista.pl/index.php/s,48>), zwłaszcza w stosunku do największych naruszeń i zaniedbań. Każdy kandydat na publicystę powinien zakodować sobie pierwsze i największe „przykazanie” w tej działalności obowiązujące: naruszenia prawa autorskiego dla każdego publicysty czy choćby zwykłego uczestnika forum dyskusyjnego jest tak dyskwalifikujące, jak popełnienie przestępstwa przez policjanta czy używanie zużytych igieł przez pielęgniarkę. Dlatego też tutaj nie ma prób i możliwych błędów: z prawem autorskim jest jak z działalnością sapera — „błądzisz” tylko raz. Niezwykle trudno jest odzyskać zaufanie redakcji w przypadku popełnienia plagiatu swoim tekstem czy jego częścią. Dodajmy: poważnej redakcji.

Jeśli zabierasz się za napisanie czegoś na temat złożony, trudny, kontrowersyjny, szeroko opracowywany i podejmowany, wówczas korzystanie z jednego tylko źródła zasadniczo równać się będzie napisaniu pracy słabej. Postaraj się zdobyć jak najwięcej materiałów na dany temat, tylko w ostateczności korzystając z Internetu. W szczególności zapoznaj się z Racjonalistą, czy

aby nie ma już u nas czegoś na dany temat. Jeśli jest — wówczas możesz go opracować tylko pod warunkiem, że Twój tekst będzie wnosił istotne nowości w ujęciu tematu.

Nie piszemy prac na podstawie jedynie materiałów dostępnych w Internecie. Internet jest cennym źródłem wiedzy, ale wielka liczba opracowań nie spełnia podstawowych wymogów rzetelności: to jest właśnie słaba strona pełnej wolności publikacji, z której należy sobie zdawać sprawę. Dlatego Internet — tak, ale jako uzupełnienie, przy dodatkowym zastrzeżeniu, że nie bierze się pod uwagę tekstów znajdujących się na witrynach, które sprawiają wrażenie efemerycznych. Uwagi te odnoszą się w szczególności do witryn prywatnych.

Nie bierzemy także pod uwagę serwisów typu: „Ściąga”, „Gotowce”, itp. Powiedzmy otwarcie, są to serwisy dla zupełnych miernot, a niniejszy miniporadnik kieruję do ludzi bardziej ambitnych. Serwisy te nie są w istocie nastawione na uczciwą pomoc przy pisaniu pracy, lecz na zarabianie pieniędzy, w związku z czym mechanizmy tych witryn nie zapewniają minimalnych standardów rzetelności oraz w wielkim zakresie łamią prawa autorskie przysługujące innym osobom. Korzystanie z nich jest nie tylko osobistą kapitulacją czy narażaniem się na czerpanie z nierzetelnych źródeł, ale i zwyczajnie nieetyczne. Redakcja Racjonalisty nie toleruje osób w jakikolwiek sposób związanych czy przyczyniających się do funkcjonowania tego rodzaju serwisów przeznaczonych dla osób, których możliwość samodzielnej werbalizacji myśli kończy się na długości SMSa.

Są natomiast witryny, które są wiarygodnym źródłem wiedzy i informacji, lecz dla uwiarygodnienia się muszą być spełnione pewne warunki. Przede wszystkim dana strona musi mieć coś na kształt redakcji albo posiadać bardzo funkcjonalne mechanizmy rozproszonej kontroli i eliminacji tekstów nierzetelnych (takim przykładem jest np. Wikipedia). Ta ostatnia jest też doskonałym przykładem, że choć zasadniczo wiarygodność treści wirtualnych na ogół gwarantują podmioty, które są dobrze znane także w świecie pozawirtualnym z dobrej jakościowo działalności wydawniczej, to jednak także bez udziału takiego podmiotu serwis może wypracować odpowiednio wysokie standardy, które pozwalają ufać zawartym w nim treściom (Zob. [Obrona idei Wikipedii](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Nasza_odpowiedź_na_krytykę) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Nasza_odpowiedź_na_krytykę), [Neutralny punkt widzenia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Neutralny_punkt_widzenia) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Neutralny_punkt_widzenia), [Artykuły niezgodne z zasadami](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Artykuły_niezgodne_z_zasadami) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Artykuły_niezgodne_z_zasadami)).

Porady techniczne

Wzorcowa struktura tekstu. Nie jedyna właściwa! Tylko wzorcowa, sprawdzająca się najlepiej dla większości tekstów: 1) tytuł; 2) tzw. lead (pogrubiony); 3) początek treści, najlepiej sprawy ogólne, wprowadzające (które nie zmieściły się w leadzie), stawiające tezy, pytania, niebędące meritum; 4) meritum treści, oddzielane śródtytułami (przynajmniej 2-3); 5) konkluzje — niekonieczne, ale pożądane, zwłaszcza dla esejów, tam gdzie rozpatrujesz jakiś problem, jeśli tylko coś referujesz, można się obejść bez podsumowania. Nie buduj sążnistych ciągów zdań. Po kilku- kilkunastu zdaniach warto zacząć od nowej linijki, gdyż łatwiej się to czyta. Nie stosuj żadnych innych stylów o których tutaj wyraźnie nie pisałem.

Tytuł. Bez dobrego tytułu Twój tekst może przepaść w internetowym morzu tekstów. Tytuł to coś, co mówi internaucie: Stój! przeczytaj mnie. Zwłaszcza jeśli Twoje nazwisko nie pełni takiej roli, wówczas tytuł jest niebywale istotny. Poświęć mu najwyższą uwagę. Nie trzeba zaczynać tekstu od tytułu, gdyż tytuł jest zwieńczeniem a nie początkiem tekstu, niejako jego podsumowaniem. Może mieć dwojaki charakter: 1) oddawać całą treść (wyobraź sobie, że pisanie tytułów jest sztuką, gdyż ująć kilka stron w kilku wyrazach jest zawsze wyzwaniem); 2) zahaczać tylko o treść, kładąc nacisk na jego pomysłowość, finezję, dowcipie, inteligencji, etc. Tytuły pierwsze są wystarczające wówczas kiedy treść sama w sobie jest na tyle ciekawa, że skusi; tytuły drugie mogą skusić nawet przy nudnawej treści (wymagają więc równie wiele inwencji).

Lead. Jest to początkowe kilka zdań, które najogólniej mówią o treści, o temacie; tak jakby podsumowanie treści, lecz bez konkluzji, czyli jej rozwiązania; względnie jakaś inna forma krótkiego wprowadzenia.

Śródtytuły również są niezwykle istotne dla treści. Wymagają one jednego — dyscypliny w wątkach. Nie twórz chaosu w swojej treści pisząc raz o tym, raz o tamtym, przeplatane siamym wątkiem. Oczywiście bardzo często nie da się tego zachować idealnie, ale nie komponuj tekstu z jakichś małych blozków, sprawiających wrażenie, że chcesz po prostu wyrzucić z siebie wszystko co wiesz na dany temat. Staraj się więc natchnąć swój materiał nad

którym pracujesz jakimś głębszym uporządkowaniem wątków. To właśnie przyczynia się do strawności Twego przekazu. Gromadzenie wiedzy nie jest wielką sztuką, natomiast jest nią z pewnością umiejętność jej porządkowania. Tak więc wątki czy też grupy wątków wydzielamy za pomocą śródtytułu, czyli tytułu dla danej partii tekstu. Muszę przyznać, że czasami śródtytuły tworzy się wyłącznie po to, aby czytelnika zainteresować jeszcze bardziej tekstem, bez związku, czy w ich wydzielaniu jest jakiś głębszy sens, czy też go brak. Jakkolwiek nie jest to zbyt profesjonalne, w ograniczonym zakresie (dość znacznie) może być stosowane (np. wówczas, kiedy dojdiesz do wniosku, że mimo najlepszych chęci nie udało Ci się wiedzy nad którą pracowałeś tak dzielnie, uporządkować logicznie i rozsądnie). Uwagi o charakterze śródtytułów: jak dla tytułów.

Puenta. Zawsze warto zakończyć efektownie; puentą, lub choćby krótkim nawiązaniem, nawet aluzyjnym, w trafnej uwadze do początku, do tytułu — tak jak klamerka która opina tekst. Wyobraź sobie tort: wygląda wyśmienicie, jest pięknie udekorowany i aż chce się go spożyć — to jest tytuł; smakujemy tedy naszego tortu, jemy i się okazuje, że samo jego sedno, czyli masa, nas zachwycała bardziej jeszcze niż wygląd — to właśnie puenta. Jeśli stworzysz dobrą treść-ciasto, a masę sknocisz, to psujesz całą potrawę. Twój tort staje się kulinarnym bohomazem. Najgorzej zakończyć tak, jakby wątek nie był dokończony, albo jakbyś usnął, niedokończywszy.

Zdania. Nie buduj długich zdań, jeśli możesz zbudować krótkie. Nie zapominaj, że między kropką a przecinkiem istnieje coś takiego jak średnik. Poprawność zdania zasadza się przede wszystkim na poprawnej jego stylistyce i gramatyce. Obecnie coraz więcej osób swoją nieumiejętność poprawnej pisowni, szczególnie w zgodzie z regułami ortografii, zasłania rzekomymi przypadłościami wrodzonymi. Nie wiem, czy faktycznie nasze społeczeństwo nagle się tak pochorowało ortograficznie, czy też ową ułomność zawdzięcza własnej zasłudze...? Jednak dysortografia nie dyskwalifikuje osoby, jako publicysty. Obecnie istnieją dobre edytory tekstu z wbudowaną automatyczną kontrolą poprawności pisowni, poza tym redakcja również może poprawić błędy ortograficzne, jeśli tekst jest ciekawy (autentyczne zaburzenia z poprawną pisownią nie mają nic wspólnego z inteligencją). Dużo gorzej jest ze stylistyką czy błędami leksykalnymi. Jeśli kierujesz tekst do jakiejś redakcji, pojedyncze usterki ortograficzne mogą zostać „wybaczone”; nieudolna stylistyka — nie. Nikt nie będzie się trudził, nawet jeśli Twój tekst jest ogólnie ciekawy, nad przeformułowywaniem Twoich zdań. Podobnie rzecz ma się z błędami leksykalnymi, nieprawidłowym używaniem słów. Są to błędy bardzo dyskwalifikujące, dużo bardziej niż ortograficzne czy interpunkcyjne. Jeśli nie jesteś zupełnie pewien precyzyjnego znaczenia danego terminu koniecznie sprawdzaj w słowniku już to języka polskiego, już to wyrazów obcych. Bez tych słowników trudno jest być publicystą, dla każdego publicysty są one „pismem świętym”. Nie radzę kierować się publicznym czy powszechnym (zwłaszcza popularnym) zastosowaniem danych terminów, gdyż błędy innych — częste w publicznym dyskursie — nie zwalniają nas od odpowiedzialności za ich powielanie. Jeśli więc nie miałeś przynajmniej oceny dobrej z języka polskiego, to raczej wybierz inne zajęcie niż pisanie tekstów.

Słowa. Staraj się nie stosować zwrotów obcojęzycznych (tzw. makaronizmy), zwłaszcza słabiej znanych. Staraj się unikać w tekstach publicystycznych (nienaukowych) zwrotów specjalistycznych, trudnych. Jeśli już je umieszczasz, warto (np. w przypisie) wyjaśnić ich znaczenie. Język racjonalny jest językiem prostym. Język trudny i zawiły, na który cierpi wielu humanistów, jest nie tyle wyrazem osobistego stylu autora, lecz pustą manierą; język taki nie zawsze jest wyrazem uczoności lub głębokiej wiedzy autora, często natomiast będzie pełnił rolę zasłony dymnej, ukrywającej nicość treściową. Czytaj więcej: [Kult niezrozumialstwa i pustego werbalizmu](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2551#niezrozumialstwo) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2551#niezrozumialstwo>)

Ozdobniki treści. Nie nadużywaj wykrzykników. Stosujemy je z umiarem, gdyż inaczej tekst staje się 'emocjonalny' i rażący. Nie stosuje się podwójnych czy potrójnych wykrzykników (jak i znaków zapytania), nie mówiąc już o żadnych 'uśmieszkach' (tzw. emotikony). Nawiasy 'zaciemniają' tekst. Są czasami niezbędne, ale zawsze jednak go 'zaciemniają', dlatego też dłuższe wypowiedzi w nawiasach ujmujemy w formie przypisu. Jeśli chodzi o wyróżnienia: tekst nie powinien być jednolity, gdyż tracisz przez to czytelników. Tekstów jest takie mnóstwo, że przed lekturą dużo osób lubi znaleźć kilka idei przewodnich tekstu, bądź najciekawszych fragmentów, które mogą je skłonić do czytania — w publikacjach internetowych w szczególności jest to pożądane. Ale jak zwykle: umiar jest niezbędny! Stosuj pogrubienia, ale nie za wiele, raczej skąpo. Pogrubiamy najdobitniejsze i najciekawsze myśli

(oczywiście tylko część z nich, aby nie było tak, że przeczytanie pogrubień wystarczy do zapoznania się z treścią), warto też pogrubiać nazwiska osób o których piszemy (więcej niż zdanie), choć nie jest to szczególnie istotne. Zasadniczo nie używamy czcionek kolorowych. Innych stylów nie stosujemy, a podkreślenia absolutnie wyjątkowo. Na ten temat czytaj więcej w tekście ["451, czyli typografia bez papieru"](http://www.typografia.ogme.pl/Drobne/451/index.php) (<http://www.typografia.ogme.pl/Drobne/451/index.php>), w części: Czy kompromis jest możliwy, czyli wyróżnienia w tekście.

Ilustracje, zdjęcia. Twój tekst może zyskać przez nie bardzo wiele, może to być nie tylko ozdoba treści, ale i jej uzupełnienie. Pomocny może być serwis z darmowymi zdjęciami [sxc.hu](http://www.sxc.hu) (<http://www.sxc.hu>).

Cytaty mogą wzbogacić Twą treść, jednak nie powinna być zachwiana równowaga między tym, co cytowane a tym, co pisane przez Ciebie. Należy pamiętać, że sprawą niesłychanie istotną jest, aby nie podawać cudzych myśli jako własnych, należy zawsze ująć je w cytacie. Cytaty nie mogą być zbyt długie, nie mogą przytaczać zbyt dużej partii tekstu, gdyż nie tylko jest to nieprofesjonalne, to w dodatku w części wypadków będzie można temu zarzucić naruszenie prawa autorskiego (np. o ile fragment kilku- czy kilkunastozdaniowy ujęty w cudzysłów może być „pełnoprawnym” cytatem, o tyle już wstawienie do swej pracy np. dwóch stron cudzego tekstu może być potraktowane jako rozpowszechnianie cudzego utworu bez zezwolenia; w pewnych jednak warunkach nawet wstawienie całego cudzego tekstu do swego nie będzie naruszało praw autorskich, np. wówczas, kiedy ma to służyć polemice, krytyce czy komentowaniu czyjegoś tekstu, co często jest poprawnie pisane w formie: cudzy fragment, komentarz, cudzy fragment, komentarz, itd.).

Nie daj czytelnikowi usnąć, czyli o sztuce przyprawiania naszej strawy. Czasami nasz materiał bywa nudny. Cóż, zdarza się i tak — raz się pisze o tym, raz o owym. Nie poddawaj się jednak i Ty nastrojowi nudy, bo czytelnik zaśnie i nic Ci więcej po nim. Aby go ożywić najlepiej skłonić do jakiejś interakcji wobec treści, mówiąc krótko i jasno — aby musiał nad nią myśleć. Nie podawaj mu wszystkich, nawet najbanalniejszych odpowiedzi jak na tacy, gdyż samo przyswajanie wiedzy nie jest tak ciekawe, jak skłanianie do różnych wycieczek w głąb myśli odbiorcy. Nawet jeśli w istocie nie myśli, lecz myśli, że myśli, to jednak jest to przydatna proteza, aby chłonął to, co chcesz mu przekazać. Nawet imitacja myślenia, tudzież współtworzenia treści, w gruncie rzeczy podanej przez Ciebie, jest dla przekazu pożyteczna. Oczywiście skłanianie do naprawdę realnego współtworzenia treści, do myślenia, jest czymś najbardziej chlubnym, a zarazem wymagającym dla twórcy tekstu. Aby jednak czytelnik zechciał myśleć, musi widzieć, że i Ty czynisz to samo. O ile stawianie banalnych pytań jest głupotą, to już głupotą do kwadratu jest ...udzielenie na nie samemu odpowiedzi. Wśród naszych przypraw można użyć jeszcze chili. Jest nią wyważona i inteligentna ironia, tudzież sarkazm. Z tym jest tak: jak nie dodasz, to wszyscy przełkną, gdyż nie jest to przyprawa zasadnicza. Jak dodasz, to możesz stracić jakąś część, ale reszcie poprawisz smaczność spożywania. Bo na ogół też rozbudza to czytelnika, jeśli mu się przysnęło intelektualnie.

Wskazówki dla piszących recenzje sztuk teatralnych, filmów, książek itd. Konwencja w jakiej zostanie ujęta recenzja jest w zasadzie dowolna. Może to więc być suchy opis fabuły czy treści, postaci, wykonania, walorów artystycznych itd.; jak również odważne interpretacje w których bardzo mało jest suchego opisu sprawozdawczego. Ważne jednak, aby na początku tekstu (np. w ramce) podać podstawowe informacje dotyczące opisywanego dzieła, takie jak autor, tytuł, wydawnictwo, miejsce i data wydania, reżyser, obsada (przynajmniej główna), data i miejsce premiery itp. W tego rodzaju tekstach ważne są również zdjęcia (2-3), o które powinien postarać się autor tekstu.

Dodatek do tekstu: słowa kluczowe. Warto wypisać też np. na początku tekstu 4-10 słów kluczowych, czyli związanych najściślej z treścią. dodajemy je w meta-tagach, dzięki czemu Twój tekst jest częściej czytany, gdyż częściej pojawia się w wyszukiwarkach. Oczywiście nie wpisujemy słów chwytliwych, tylko takich, które związane są z treścią, więc dołączanie ciągów girl, sex, laski... — można sobie darować.

Z punktu widzenia korektora...

Przerobiłem wiele tysięcy stron jako korektor w związku z czym chciałbym podzielić się uwagami o najczęstszych usterkach, jakie się pojawiają w tekstach przesyłanych do publikacji. Zupełnym minimum dla autora jest skorzystanie z automatycznej funkcji korekty wbudowanej w większość dobrych edytorów. Pomoc automatycznego korektora pozwoli pozbyć się z tekstu

większości błędów ortograficznych i literówek. Mogę stwierdzić, że generalnie nie stanowią problemu ludzie, którzy nie korzystają z dobrodziejstw automatycznego sprawdzania pisowni. Główne wyzwania korektora to:

1. **Interpunkcja**, 40% korekty;
2. **Błędy konstrukcyjne**, 20% korekty; zwłaszcza chodzi o:
 - > a) to, co stanowi część „Internetowych zasad edycyjnych” niniejszego miniporadnika,<
 - > b) kiepskie budowanie akapitów, za długich, za krótkich, zawierających „groch z kapustą”,<
 - > c) „zlepienia” wyrazów;
3. **Literówki**, 15% korekty; większość z nich wyłapuje automatyczna korekta, jednak nie zawsze autorzy starannie sprawdzają swój tekst, część literówek należy wychwycić w czasie starannego czytania, gdyż niektóre nie są wyłapywane przez automat;
3. **Stylistyka**, 10% korekty;
4. **Fleksja**, 10% korekty; zwłaszcza jeśli jest zdanie złożone lub długie, ludzie często gubią się we wzajemnych powiązaniach i relacjach między wyrazami;
5. **Błędy ortograficzne i leksykalne** (złe użycie słów), 5% korekty.

Jak więc widać, korektor pracuje głównie nad tym, czego automatyczna korekta nie robi. Jest oczywistym nonsensem przypuszczenie, że wystarczy automatyczna korekta, np. z Worda, aby wyeliminować błędy językowe w tekście. Automatyczna korekta wyeliminuje tylko część najbanalniejszych. Ogromna większość tekstów wymaga korekty interpunkcyjnej, więc dla mnie autor, który opanował całkowicie interpunkcję, jest warsztatowo na najwyższym stopniu wtajemniczenia (od strony formy).

Z sugestii bardziej szczegółowych chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na nowe zasady pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi (mający, idący itd.). Kilka razy zwracano mi uwagę na tę pisownię sugerując błędne łączenia. Uwagi te wynikały jednak ze starych zasad, a nowe jeszcze nie są powszechnie znane, zwłaszcza wśród osób, które nie uczęszczają już na lekcje języka polskiego. Otóż te reguły jakiś czas temu uległy zmianie (ujednoczeniu). Proszę o zapoznanie się z nowymi zasadami. Oto przydatne linki: [Uchwała ortograficzna nr 1](http://www.rjp.pl/?mod=uchwaly&id=1) (<http://www.rjp.pl/?mod=uchwaly&id=1>) Rady Języka Polskiego; K. Gąsiorek, [„O pisowni partykuły „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi”](http://www.bibl.amwaw.edu.pl/Lpj/porada9.htm) (<http://www.bibl.amwaw.edu.pl/Lpj/porada9.htm>), *Nowa Polszczyzna*.

Ciekawą kwestią jest zasada pisania z małej lub wielkiej litery słowa **„internet”**. Niektórzy są przekonani, że zawsze pisze się z wielkiej, gdyż jest to nazwa własna. Dopuszczalne jest jednak użycie małej litery, kiedy traktujemy internet jako nazwę pospolitą. Polecam [ten tekst](http://marcinmilkowski.pl/Tlumaczenie/Pisownia-wyrazu-Internet∓internet.html) (<http://marcinmilkowski.pl/Tlumaczenie/Pisownia-wyrazu-Internet∓internet.html>).

Chciałbym też zwrócić uwagę na małe i wielkie litery rzeczowników tworzonych od nazw własnych. Otóż wielką literą piszemy rzeczowniki pochodzące od nazw własnych, które odnoszą się do mieszkańców części świata, krajów, krain historycznych, prowincji. Małą literą piszemy natomiast rzeczowniki pochodzące od nazw miast (np. wrocławianin), wsi, osad itp. Także małą literą piszemy określenia ludzi utworzone od nazw własnych odnoszących się do jakichś idei, ugrupowań politycznych lub religijnych, organizacji (z małej litery piszemy więc np. jehowita, katolik, chrześcijanin, internauta, itd.).

Bardzo częsty błędem językowym jest błędna deklinacja zaimka „ta”. Nader często spotyka się zwroty „oddaj mi *tą* książkę”, „wejdź na *tą* stronę”. Są to błędy, których należy się wystrzegać; ponieważ są one częste, ich niewystępowanie w tekście jest dla mnie znamieniem wysokiej kultury językowej autora. Nie piszemy więc *tą* książkę”, lecz *tę* książkę”, natomiast możemy powiedzieć „*tą* książką”.

Często także błędnie wstawia się kropki po niektórych skrótach, np. **wg, dr, nr** - które pisane są bez kropek (nie stawia się kropek dla skrótów składających się z pierwszej i ostatniej litery). Natomiast w niektórych sytuacjach mogą mieć kropki, jeśli chodzi o skrót wyrazu deklinowanego, np. „Chodzi mi o *doktora* Jabłońskiego” można zapisać tak: „Chodzi mi o *dr.* Jabłońskiego” a nie tak: „Chodzi mi o *dr* Jabłońskiego”. Czasami zamiast „dr.” pisze się „dra”.

Często zauważalne jest również „beźmyślne” czy „zautomatyzowane” podejście do reguł interpunkcyjnych, np. niestawiania przecinka przez *i* lub *ani*, stawiania przed *że* itp. Tymczasem to nie są reguły bezwzględne, lecz także mają swoje wyjątki, czasami bowiem przed *i* należy postawić przecinek (np. jeśli mamy wyliczanki: „Zapomniał zabrać *i plecaka, i namiotu, i śpiwora*”, „To co chciał powiedzieć nie nadaje się *ani do radia, ani do telewizji*”; w

przypadku zdania z wtrąceniem: „Wiara, nadzieja i miłość”, ale: „Wiara, nadzieja, która leczy, i miłość”), czasami przed że nie należy stawiać przecinka (np. w takich połączeniach: *chyba że, dlatego że, jako że, mimo że, mimo iż, pomimo że, pomimo iż, tylko że, tym bardziej że; zwłaszcza że* - gdzie stawiamy przecinek przed całym zwrotem).

Bardziej kontrowersyjnym problemem jest feminizacja męskich form, np. w zawodach (nowotwory takie jak „teolożka”, „psycholożka”, „antropolożka” itp.) Uważam to jednak za przykład zbędnej ideologizacji języka. Barbara Stanosz uważa to za „feministyczną odmianę zabobonnej wiary w magiczne właściwości słów”. Polecam interesujący tekst Katarzyny Paprzyckiej: [Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich](http://kpaprzycka.swps.edu.pl/xpapers/xPrzeciwFeminizacji.pdf) (<http://kpaprzycka.swps.edu.pl/xpapers/xPrzeciwFeminizacji.pdf>) („Zadra”, w druku).

Gorąco polecam zapoznanie się z [powszechnymi błędami językowymi](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Powszechnie_błędy_językowe) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Powszechnie_błędy_językowe), [Zasadami używania przecinka w zdaniu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Przecinek) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Przecinek>) oraz serwisem [Polszczyzna](http://polszczyzna.pwn.pl/) (<http://polszczyzna.pwn.pl/>) wydawnictwa PWN.

Jakość językowa tekstów publikowanych w serwisach internetowych jest dla mnie papierkiem lakmusowym wiarygodności, rzetelności i profesjonalizmu internetowych redakcji i redaktorów. Dodajmy, że dbałość o język nie jest li tylko imperatywem etycznym redaktora, ale i wymogiem prawnym. Przytoczmy odpowiednie regulacje ustawy z 26.1.1984 r. Prawo prasowe:

> Art. 12. 1. Dziennikarz jest obowiązany: (...) dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów.<

> Art. 25. 4. Redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych (...). Jest również obowiązany do dbania o poprawność języka materiałów prasowych oraz przeciwdziałania jego wulgaryzacji.

Internetowe zasady edycyjne

Forma odesłań do książki. Forma źródła (w wypisie bibliograficznym lub w przypisie) dla książki: Autor (imię ograniczamy zawsze do inicjału), tytuł, (wydawnictwo — niekoniecznie, na ogół w publikacjach profesjonalnych się nie podaje), miejsce i rok wydania oraz strona. Przykład poprawny:

J. Kowalski, *Metody sadzenia ogórków*, Warszawa 1995, s. 230.

W dokładnej takiej formie należy wypisywać na końcu literaturę wykorzystaną przy pisaniu (oczywiście bez stron). Podanie przy cytacie samego nazwiska powinno być stosowane tylko wyjątkowo, zasadniczo należy podawać dokładne pochodzenie fragmentu, aby można było go odszukać. Przy kilku cytatach z tej samej pozycji książkowej nie trzeba podawać pełnego opisu — wystarczy autor, *op.cit.*, strona. Przykład:

Kowalski, *op.cit.*, s. 300.

Jeśli cytaty następują bezpośrednio po sobie, dla drugiego wystarczy notka: Tamże (względnie *Ibidem* czy *Ibid.*). i strona:

Ibidem, s. 301.

Jeśli w danym fragmencie oparliśmy się na różnych częściach jakiejś pozycji i trudno jest jednoznacznie sprecyzować konkretne strony, wówczas korzystamy z *passim*, co znaczy: „w różnych miejscach”:

J. Kowalski, *Metody sadzenia ogórków*, Warszawa 1995, *passim*.

Kowalski, *op.cit.*, *passim*.

Kowalski, *passim*.

Dwa pierwsze przykłady odsyłają rozproszenie do jednego dzieła tego autora, przykład trzeci — do różnych jego dzieł, jeśli powoływaliśmy różne pozycje autora.

Czasami powołujemy się na jakiś tekst autora zawarty w pracy zbiorowej już to w czasopiśmie, już to książce. Opis cytatu wygląda wówczas następująco:

J. Kowalski, *Zarys metod sadzenia ogórków*, „Miesięcznik Ogrodnika”, nr 2/1995, s. 23.

J. Kowalski, *Zarys metod sadzenia ogórków*, [w:] tegoż, *Metodologia pracy ogrodnika*, Inowrocław 2001, s. 199.

J. Kowalski, *Zarys metod sadzenia ogórków*, [w:] J. Obirek (red.), *Świat ogórków*, Inowrocław 2001, s. 199.

Zwracam uwagę na formę zapisu tytułu: tytuły nieperiodyczne (zarówno książek, jak i artykułów) zapisuje się z zastosowaniem kursywy; tytuły periodyczne (np. czasopism) — z

cudzysłowem.

Forma odesłań hipertekstowych. Odesłanie hipertekstowe możemy dodać wstawiając bezpośrednio link pod fragment, wyrażenie lub słowo w tekście. Jeśli natomiast ma to być odesłanie z jakimś opisem, zwłaszcza w przypisie, wówczas link jest wstawiany pod tytuł lub nazwę określonej strony.

Tak jest nieprawidłowo:<
> Cyt. za: <http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewontin.html>

Tak jest prawidłowo:<
> Cyt. za: R.C. Lewontin, [The DNA era](http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo%20ntin.html) ([http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo ntin.html](http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo%20ntin.html)), „GeneWatch”, 16 (4), 2003.

Ewentualnie w formie skróconej:<
> Cyt. za: R.C. Lewontin, [The DNA era](http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo%20ntin.html) ([http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo ntin.html](http://www.gene-watch.org/genewatch/articles/16-4lewo%20ntin.html)).

Zasadniczo niepożądane jest pozostawianie „gołych” linków.

Dwukropek ma się łączyć z wyrazem poprzedzającym, **właśnie tak:**

Myślnik nie może przylegać do wyrazu — tak poprzedzającego, jak i następującego. **Tak jest źle-**

Cudzysłowy i nawiasy zawsze przylegają odpowiednio: do wyrazu poprzedzającego (jeśli kończy fragment w nawiasie lub w **cudzysłowie**) lub następującego (**jeśli** ów wyraz zaczyna fragment).

Kropki, przecinki i średniki przylegają zawsze do wyrazu poprzedzającego. Jeśli zapisujemy imię osoby za pomocą inicjału, po kropce powinna być spacja (np. **A.R. Nowicki**, ale nie: **A. R. Nowicki** lub **A.R.Nowicki**). Separatorem dziesiętnym jest przecinek, a nie kropka (**3,14** a nie **3.14**).

Apostrof stosujemy wtedy, gdy wyraz obcojęzyczny kończy się samogłoską niemą (np. **software'u**, **Voltaire'a**), w innym przypadku odmiana jest w języku polskim (**casusu**, **Blaira**).

Nie stosujemy **skrótów** wyrazów na ogół pisanych w całości, np. **według (wg)**, **głównie (gł.)**, **minimalnie (min.)**. Ale stosujemy skróty dla wyrazów czy fraz na ogół pisanych w skrótach, takich jak **na przykład (np.)**, **między innymi (m.in.)**, **i tak dalej (itd.)** itd. Skróty „strona” zapisujemy jako **„s.”**, a nie **„str.”**. Między nim a cyfrą powinna być spacja (**s. 200**), lecz między elementami skrótu kilku wyrazów — nie (czyli **p.n.e.** a nie **p. n. e.**; **m.in.** a nie **m. in.**, itd.). Skrótownice odmieniane zapisujemy z łącznikiem (np. **PRL-u**, a nie **PRLu** czy tym bardziej **PRLU** lub **PRL'u**; **PAN-ie** a nie **PANie**).

Daty piszemy według następującego standardu: **26.5.2005.** (a nie np.: **26 maja 2005 roku**; **26 V 2005** czy **26.05.2005**).

Jeśli cyfra ma być liczebnikiem (pierwszy, drugi), musi być zapisana z kropką. Liczebniki w formie cyfrowej na ogół w typowych artykułach są nieuzasadnione, lecz jeśli są już stosowane, to nie piszemy ich jako np. **„2-gi”**, **„2gi”** czy **„2”**, lecz **„2.”**

W tekście absolutnie nie możemy stosować **pisma rozstrzelonego** (np. **s ł o w o**), gdyż stwarza to duże prawdopodobieństwo „przełamania” wyrazu na dwa wersy. Z tego samego względu wielocyfrowych liczb nie zapisujemy z odstępami (np. **100 000 zł**). Piszemy je łącznie, a jeśli chcemy zadbać o przejrzystość, zamiast spacji można wstawić kropkę (np. **100.000 zł**). Wreszcie też na tej samej zasadzie skróty **r.** [rok] lub **w.** [wiek] piszemy łącznie z liczbą — zapobiegnie to ich rozstrzeleniu międzyliniowemu. Piszemy więc tak: **1979r.**, **XXw.**

Co piszemy **kursywą** (czcionką pochyloną):

- zwroty obcojęzyczne, np. *expressis verbis*, *prima facie*, *par excellence*, *summa summarum*, *stricte*, *sensu stricto*, *et cetera* itd.; dotyczy to oczywiście nie tylko zwrotów obcojęzycznych używanych w języku polskim, ale i fragmentów lub wyrazów w języku obcym;
- tytuły nieperiodyczne.

Natomiast nie piszemy kursywą cytatów. Spotykane są dwie niewłaściwe edycyjnie formy zapisu

> **„Treść** **cytatu”**<
> **Treść** **cytatu**<
> Poprawnie powinno być tak:<
> **„Treść cytatu”**

Cytat w cytacie. Można spotkać różne formy odznaczania cytatu w cytacie, np. "I wtedy Bóg rzekł: "Ja nie istnieję", lecz Jaś nie uwierzył Bogu"; "I wtedy Bóg rzekł: "Ja nie istnieję", lecz Jaś nie uwierzył Bogu"; "I wtedy Bóg rzekł: >>Ja nie istnieję<<, lecz Jaś nie uwierzył Bogu"; "I wtedy Bóg rzekł: *Ja nie istnieję, lecz Jaś nie uwierzył Bogu*". Poprawnie natomiast powinno być tak: "I wtedy Bóg rzekł: "Ja nie istnieję", lecz Jaś nie uwierzył Bogu".

Nie odmieniamy nazw domen. Nie powiemy więc: „W *racjonaliscie.pl* nie spotykamy...”, lecz: „W *racjonalista.pl* nie spotykamy...”, ewentualnie można dodać dookreślenie domeny, które będzie odmieniane, np. „W serwisie *racjonalista.pl* nie spotykamy...”.

Niektórzy pod wpływem obcych gramatyk, zwłaszcza angielskiej, przenoszą niektóre ich zasady do polskojęzycznych tekstów, co jest niedopuszczalne. < > W angielskim napiszemy tak: „Treść cytatu.”, lecz w polskim wyłącznie tak: „Treść cytatu”.< > W angielskim napiszemy tak: "treść cytatu,", lecz w polskim wyłącznie tak: „treść cytatu”,< > Podobne problemy występują z tzw. kapitalizowaniem tytułów. W języku polskim obowiązuje styl zdaniowy, w angielskim stosuje się kapitalizowanie, czyli pisanie z wielkich liter. Zatem angielski tytuł *The Trouble with Islam* przełożymy jako *Problem z islamem*, a nie jako *Problem z Islamem*.

Nawias z kropkami piszemy tak: (...) a nie tak: [...]. Nie stosujemy także żadnych innych stylów nawiasów, poza okrągłymi, szczególnie niepożądane są nawiasy klamkowe.

Zalecenie edycyjne odnośnie do długości tekstu. Podstawowy minimalny łam w kolumnie tekstowej wyznacza długość lewej kolumny stałej (menu itd.). Redakcja zaleca publicystom, aby przysyłali teksty, które mają długość przynajmniej owego podstawowego łamu. W mierze Worda oznacza to minimum 2 strony znormalizowanego tekstu (czcionka Times New Roman, 12px, pojedyncze odstępy między wierszami, standardowe marginesy). Dla tekstów krótszych musi istnieć szczególne uzasadnienie. Maksymalna długość łamu wynosi 15 stron znormalizowanego tekstu Worda. Teksty dłuższe będą dzielone na podstrony. Istnienie podstron jest raczej niewskazane, dlatego też postuluje się, aby opracowywanie tekstów dłuższych niż 15 stron miało szczególne uzasadnienie. Jeśli temat skłania do dłuższego potraktowania, może warto rozważyć napisanie nań np. 3 artykułów 10-cio stronicowych, niż jednego 30-to stronicowego. Oczywiście, sztuczne dzielenie jednego tematu czy zagadnienia na kilka artykułów jest znacznie bardziej niepożądane, niż przesłanie artykułu przekraczającego jeden łam. Np. autor, który prześle drugi artykuł na temat polityki zagranicznej doby Sejmu Czteroletniego, na ogół nie będzie miał opublikowanego kolejnego artykułu, lecz nowy tekst zostanie włączony do poprzedniego, jeśli można to uczynić w sposób sensowny (czyli zwłaszcza jeśli nowy tekst nie powtarza częściowo fragmentów poprzedniego, bo w tym przypadku drugi tekst na ogół nie zostanie przyjęty do publikacji). Ale z drugiej strony, zamiast publikować jeden 30-to stronicowy artykuł o Krzyżakach, lepiej będzie opublikować trzy artykuły o łącznej długości 30 stron, przy czym jeden dotyczy będzie organizacji wewnętrznej zakonu krzyżackiego, drugi stosunków z państwem piastowskim, a trzeci – charakterystyki poszczególnych wielkich mistrzów zakonu.

*

Życzę wiele weny twórczej i czekam na Wasze publikacje...

Polecam też wątek na naszym forum: [Co z tą polszczyzną?](http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,86252)
(<http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,86252>)

Podobna tematyka na: [Razem na Biegun - Sztuka kreatywnego pisania](#), [Jak pisać? - serwis Dziennikarz](#)

Zobacz także te strony:
[Krótki szkic o przeklinaniu](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 24-07-2002 Ostatnia zmiana: 22-12-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1397) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1397>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl